

Przewodnik po Eucharystii



Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

W poprzednich odcinkach wskazywaliśmy na dar wiary w Boga, czym ona jest i jak istotne jest nasze osobiste, pełne miłości przygnięcie do Boga.

W kolejnych odcinkach *Przewodnika po Eucharystii* będziemy poznawać tajemnice zawarte w chrześcijańskim wyznaniu wiary. Wypowiadając określone formuły, pragniemy tę wiarę lepiej rozumieć, przekazywać, wspólnie ją celebrować i bardziej nią żyć. Dziś chcemy zwrócić naszą uwagę na sam początek modlitwy, na słowa: „*Wierzę w jednego Boga*”. Wiara jest wielkim, ale i trudnym darem. Towarzyszą jej czasem wątpliwości, pokusy niewiary.

Odcinek 23:

LITURGIA SŁOWA BOŻEGO – CREDO: „Wierzę w jednego Boga...”

Wypowiedzenie słów wyznania wiary nie jest równoznaczne z aktem wiary. Jej przedmiotem nie są same słowa, ale rzeczywistość, która za nimi stoi. Za wypowiedzią tego krótkiego, pierwszego zdania Credo stoi rzeczywistość, której żaden człowiek nie potrafi objąć rozumem, a do której usiłuje dotrzeć właśnie przez akt wiary: że Bóg jest kimś różnym od człowieka i że jest tylko jeden. Na kartach Pisma Świętego spotykamy się z bohaterami wiary, którym Bóg objawia prawdę o sobie, ale zanim staną się świadkami wyznającymi wiarę w jednego Boga, muszą do niej dojrzeć.

Bóg jest jeden, jeden jedyny

Jedność Boga to jedna z podstawowych prawd, z którą zmagali się ludzie czasów, tak Starego, jak i Nowego Testamentu. Kultura starożytnego świata była bowiem przeniknięta wiarą w wielu bogów, zazwyczaj wyspecjalizowanych w określonych działaniach i funkcjonujących w świadomości ludzkiej w określonej hierarchii. Wyobrażano sobie losy bóstw analogicznie do życia ludzkiego: bogowie się rodzili, rywalizowali ze sobą, prowadzili walki o władzę, zawierali związki małżeńskie, a ludzie zabiegali o ich przychyłność, składając im różnorakie ofiary i dbając o ich czczone wizerunki.

„Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” /Wj 20, 2-3/

„Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym.” /Pwt 6,4/

Na kartach Biblii czytamy, że przyjęcie i zrozumienie prawdy, że Bóg jest jeden, odbywało się stopniowo. Patriarchowie patrzyli na Boga jako na Tego, który jest blisko. Z Nim rozmawiali, On chronił ich w czasie podróży, On błogosławił „naród wybrany”, obdarzając potomstwem, a także zapewniając pomyślność w płonach i hodowli trzód. On także pomagał pokonywać wrogów. Nie oznaczało to jednak, że mimo okazywanego Mu posłuszeństwa, zawsze dochowywano Mu wierności.

Ważnym momentem w odkrywaniu prawdy o Bogu Jedynym jest Jego objawienie się Mojżeszowi na pustyni, pod postacią płonącego, lecz niespalającego się krzewu. Wtedy to Bóg wyjawiał swoje imię: „**JESTEM, KTÓRY JESTEM**”, w języku hebrajskim JHWH, wyrażające swoją istotę – Tego, który naprawdę jest (Wj 3, 1-15). Mojżeszowi została objawiona ta prawda, ale wydarzenie tej teofanii (objawienia się Boga) nie przesądziło jeszcze o tym, że Bóg był rozpoznawany przez lud Bożego wybrania jako

Bóg Jedyny. Zawarcie przymierza pomiędzy Bogiem a Jego ludem, poprzez zgodę na Boże prawo moralne ujęte w Dekalogu, to akt potwierdzenia wiary ludu w Boga Jedynego (Wj 20, 1-21). Jednak w czasie wędrówki przez pustynię powrócili do znanych im doświadczeń związanych z kultem – stworzyli sobie cielca, którego chcieli czcić, by zapewnić sobie przychyłność bożka (Wj 32).

Teksty Starego Testamentu pokazują nam, że nie wystarczy jednorazowa zgoda i jeden akt wyznania wiary, i uczyć, że wiara wymaga nieustannego potwierdzania, że poddawana jest ciągłej próbie. Obrazują to dobrze losy ludu w czasie jego wędrówki i zajmowania Ziemi Obiecanej, a potem „narodu wybranego” w czasach pomyślności królestwa Dawida i Salomona i w czasie klęsk spadających najpierw na królestwo Izraela, a potem na królestwo Judy. Losy te przepełniały zwątpienie i odstępstwa od tej podstawowej prawdy wiary, że Bóg jest jeden. Nieustanne nawoływania proroków do odrzucenia bałwochwalstwa, kierowane do władców i do ludu, często pozostawały niewysłuchane lub bez odpowiedzi. W burzliwych dziejach „narodu wybranego” i w tej kruchości wiary w jednego Boga może odnaleźć się każdy z nas, bo te historie przekazują nam prawdę o człowieku jako takim.

Teksty Nowego Testamentu wskazują, że z podobnym rozumieniem, z jakim spotkało się wiele starotestamentowych postaci, mamy do czynienia w momencie zetknięcia się głoszonej przez apostołów Ewangelii o Chrystusie ze światem politeistycznej kultury grecko-rzymskiej. Wówczas to wielu było gotowych włączyć Jezusa do wyznawanego panteonu bóstw (por. np. Dz 17, 16-32).

Prawda o Bogu Jedynym stanowi podstawowy depozyt obu Testamentów. W Nowym Przymierzu daje temu wyraz św. Paweł w słowach: „*Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich*” (Ef 4,6). Ten sam Paweł, który z taką żarliwością zwalczał pogańskie wielobóstwo (por. Rz 1,23; Ga 3,8), z taką samą stanowczością głosił, że ten Jeden prawdziwy Bóg „*jest Bogiem wszystkich, zarówno obrzezanych, jak nieobrzezanych, zarówno Żydów, jak i pogan*” (por. Rz 3, 29-30).

Objawienie jedynego prawdziwego Boga, dane w Starym Przymierzu Izraelowi, ludowi wybranemu, było skierowane do całej ludzkości, która właśnie w momencie miała znaleźć wyraz swojego przekonania: Bóg, jako Istota doskonała, nieskończona, samoistna, może być tylko jeden. W Nowym Przymierzu, za sprawą Jezusa Chrystusa, prawda objawiona w Starym Testamencie stała się wiarą Kościoła powszechnego, który wyznaje: „*Wierzę w jednego Boga*”. Ten właśnie: jedyny prawdziwy Bóg jest Bogiem Przymierza.

Teksty Ewangelii wskazują jednak na jeszcze inny wymiar problemu z pojmowaniem wiary w jedynego Boga – **tajemnicę Osób Boskich**: jak pogodzić wiarę w jedynego Boga – Przedwiecznego Ojca jednocześnie z wiarą w Jezusa, który jest Bogiem, i w Boga – Ducha Świętego? Przyjęcie wiary owego niepojętego dla ludzkiego umysłu związku działających Osób Jedynego Boga stało się nowym wyzwaniem i dla ludzi Jedyne Nowego Testamentu, i dla współczesnych.

Wiara wszystkich chrześcijan opiera się na Trójcy Świętej, która składa się z trzech wzajemnie powiązanych, wzajemnie istniejących i nierozłącznych Osób, które istnieją w jednej Istocie. Te trzy wyróżniające się Osoby są nam objawione jako Ojciec, Syn i Duch Święty.

Jezus objawił nam Ducha Świętego jako odrębną Osobę w relacjach Ojca i Syna. Wierzymy, że jest Trzecią Osobą Trójcy, Bogiem jedynym, równym Ojcu i Synowi i z Nimi wspólnie odbiera chwałę i uwielbienie. Nie znaczy to, że wyznajemy trzech bogów, ale jednego Boga w trzech Osobach i każda z Nich jest całym Bogiem, a nie Osobą Boską dzielącą Boskość. Osoby te różnią się między sobą relacjami pochodzenia: „*Ojciec jest Tym, który rodzi; Syn – Tym, który jest rodzony; Duch Święty – Tym, który pochodzi*” (KKK, 254).

Wierzyć to być przekonany, że poza Trójcą Świętą nie ma innego boga we wszechświecie. Pomimo że istnieją inne religie, mimo że ludzie wyznają innych bogów, my wierząc, jesteśmy przekonani, że poza Ojcem, Synem i Duchem Świętym nie istnieje inny bóg. Słowo Boże mówi nam, że „*Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni*” (Dz 4,12). Być tolerancyjnym dla innych, szanować inne religie nie oznacza, by uznawać innych bogów, którzy rzekomo istnieją, skoro nasz Bóg jest jedynym Bogiem. Nasza tolerancja, nasz dialog międzyreligijny wynikają z tego, że szanujemy człowieka, który wyznaje inną religię – szanujemy człowieka, który nie spotkał jeszcze Jezusa.

Kiedy mówię: „Wierzę w jednego Boga”

W pierwszych słowach zwracamy się do Boga, zapewniając Go o wierze w Niego. Kim jest Bóg, w którego wierzę? Jaki jest mój obraz Boga? Jaki jest mój Bóg? Co ja o Nim wiem?

W naszej pamięci „tętni” życie. Żyją w niej różne obrazy. Za nimi ukrywają się wydarzenia i doświadczenia z historii naszego życia. Nie są jedynie martwymi pamiętkami, które możemy oglądać według naszego upodobania. Uczestniczą nadal w naszym życiu i mogą mieć duży wpływ na naszą teraźniejszość. Pod wpływem różnych doświadczeń, nie tylko religijnych, w naszej pamięci kształtuje się nieustannie osobisty obraz Boga. Nosimy go w sobie. Nosimy na modlitwę, zanosimy go innym, jesteśmy z nim w pracy, przy nauce. Jest z nami w naszej codzienności. Warto pytać siebie, czy jest to ten sam obraz Boga, o którym czytamy w Biblii, o którym opowiada Jezus w Ewangelii.

Jakikolwiek byłby mój obraz Boga, to sam ten obraz nie jest Bogiem. „Bóg jest zawsze większy”. Cokolwiek bym o Nim powiedział, jakikolwiek wzniosły obraz Boga bym posiadał, to On jest od niego większy. Bóg jest niepojęty i nieogarniony, jest ponad wszystkim i żadne stworzenie nie będzie w stanie pojąć Go do końca. Dlatego nigdy się nie skończy odkrywanie Jego głębi i prawie zawsze, gdy już mi się wydaje, iż wreszcie coś z Bożych spraw rozumiem, On mnie zaskakuje, odsłaniając, że jest „większy” niż moje dotychczasowe rozumienie.

„Nie widzą Ciebie moje oczy,
Nie słyszą Ciebie moje uszy;
A jesteś światłem w mej pomroczy,
A jesteś śpiewem w mojej duszy!” /L. Staff/

► Spotkaliśmy to „światło”. Dotarł do nas ten Jego „śpiew”... i ciągle dociera na różne sposoby – przez piękno świata, wydarzenia życia, przez Słowo Boże, wspólnotę Kościoła, przez Eucharystię. Tam jest Jego „światło”, tam jest Jego „śpiew”. Kto raz się na Niego otworzy, pozna niewysłowioną Miłość, przerastającą wszelkie zrozumienie.

Bóg naszego wyznania wiary

Bóg mówi nam sam o sobie na stronach Biblii, od wieków objawia nam prawdę o sobie przez proroków. Patrząc na Niego, widzimy Jego majestat. On mieszka w nieosiągalnej światłości; swoją mądrością i władcym słowem przenika i utrzymuje cały świat, jest niezmierny i nieoparty. Jest dla nas tajemnicą, bo daje się poznać jedynie przez wiarę. To, co naprawdę możemy o Nim powiedzieć, wiemy z przekazu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. On jest Słowem, które Bóg do nas kieruje o sobie. On objawia nam Boga, jako miłującego Ojca, jako Boga – Sędziego sprawiedliwego. W swojej pięknej przypowieści o miłosiernym i przebaczącym Ojcu przedstawia Ojca, który przygarnia syna marnotrawnego, który z miłością czeka na powrót każdego marnotrawnego dziecka. Tak Jezus uczy nas o Bogu.

„Kimże Ty jesteś, mój Boże? (...) Niezmienny, a wszystko zmieniasz, nigdy nowy, nigdy stary, wszystko zaś odnawiasz, a na pyszałków – bez ich wiedzy – sprawadzasz starość. Nieustannie działasz, w nieustannym spoczynku. Zbierasz, chociaż nie potrzebujesz: przynosisz i napelniasz, i osłaniasz, stwarzasz i żywisz, i doskonalisz, szukasz, chociaż niczego Ci nie brakuje. Miłujesz, a to Cię nie spala; jesteś zazdrosny, a trwasz w pokoju; żałujesz, a to Cię nie boli, gniewasz się, a nie jesteś wzburzony. (...) Przyjmujesz to, co znalazłeś, mimo że nigdy tego nie utraciłeś. Nigdy niczego Ci nie brakuje, a cieszysz się zdobyczą. Nie jesteś chciwy, a żądasz procentu. Dajemy Tobie jak najwięcej, abyś był naszym dłużnikiem, a któż ma, co nie byłoby Twoim? Oddajesz należność, choć nikomu nie jesteś winien; dajesz, a nic nie tracisz.” /św. Augustyn/

Warto zaufań słowom Pisma Świętego i skorzystać z tego, co Bóg mówi sam o sobie. Warto modlić się słowem Bożym, bo nic nie zastąpi osobistego spotkania z Bogiem. Blaise Pascal pod wpływem lektury Ewangelii św. Jana zapisał na pergaminowej kartce znaczące słowa: „Ogień. Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba, a nie filozofów i uczonych. Pewność. Pewność. Uczucie. Radość. Pokój... Twój Bóg będzie moim Bogiem. Zapomnienie świata i wszystkiego oprócz Boga. Ten tylko Go znajdzie, kto pójdzie drogą wskazaną w Ewangelii”.

Wiara a fałszywy obraz Boga

Jednym z czynników, który wpływa nie tylko na jakość naszej wiary religijnej, ale i na całe nasze życie, na nasz stosunek do samych siebie, do innych ludzi, jest obraz Boga, który nosimy w sobie, w naszym umyśle i w naszym sercu. To, jaki mamy obraz Boga, przesądza w zasadzie o naszej relacji z Bogiem, o jakości naszej wiary, a także o naszym stosunku do życia. To bardzo ważne i decydujące o całym niemal życiu. Podstawy obrazu Boga otrzymujemy najczęściej w przekazie naszych rodziców i tych, którzy nas wprowadzają w życie wiary, uczą modlitwy, opowiadają o Bogu.

Przekazywany małemu dziecku fałszywy obraz Boga może bardzo źle wpłynąć na dalsze jego życie, wiarę, modlitwę. Małe dziecko, które rozpoczyna przeżywać swój kontakt ze światem, słysząc np. „Jeśli nie będziesz mówił pacierza, Bóg z pewnością cię ukarze!”, dowiaduje się, że Bóg jest srogi, że grozi dziecku, że należy się Go przede wszystkim lękać. Trudno potem uwierzyć, że Bóg jest Ojcem pełnym miłości, trudno zdobyć się na modlitwę pełną

zaufania i bliskości, na rozmowę z Bogiem. A przecież te pierwsze informacje o Bogu głęboko zapadają w świadomość dziecka.

Postawa niewiary w życiu ma często źródła w przekazie takiego fałszywego obrazu Boga. Czasem można usłyszeć: „Ja w Boga wierzę, ale w księdza nie wierzę”. Wierzymy w Boga, ale nie musimy wierzyć w księdza, biskupa czy innego hierarchę Kościoła. Bywa też, że jeśli ktoś zgorszy się postawą księdza, oświadcza: „Nie wierzę w Boga”. To już postawa fałszywa i bardzo niebezpieczna dla życia człowieka, któremu wydaje się, że jest wierzący. Nie wyskakujemy w biegu z pociągu tylko dlatego, że konduktor się nam nie podoba albo że nas obraził. Gdy przestajemy wierzyć, to najczęściej odrzucamy nie Boga, ale Jego fałszywy obraz, jaki nam przekazano albo jaki sobie sami stworzyliśmy.

„Jeżeli kiedyś przyjdzie myśl, że wszystko, co myślałeś dotychczas o Bogu, było fałszywe i że nie ma żadnego Boga, to nie przerażaj się z tego powodu. Wszyscy ludzie przechodzą przez to. Nie sądz jednak, że niewiara twoja pochodzi stąd, że Boga naprawdę nie było. Jeżeli nie możesz już wierzyć w Boga, w którego wierzyłeś, przyczyna w tym, że w wierze twojej było coś opacznego; musisz zatem lepiej zrozumieć to, co nazywasz Bogiem. Jeżeli człowiek dziki przestaje wierzyć w swego drewnianego boga, nie znaczy to, że Boga naprawdę nie było, lecz że Bóg nie jest z drewna.” /Lew Tolstoj/

Nasze wyobrażenia często przedstawiają Go na sposób ludzki i stąd bardzo wiele fałszywych obrazów Boga, np: „Sędzia” – Bóg, który nieustannie mnie obserwuje, ocenia i kiedyś dokładnie rozliczy z moich uczynków; „Ostatnia deska ratunku” – jeżeli spotyka mnie jakieś nieszczęście i pomodłę się, to On powinien mi pomóc; „Obserwator” – Bóg przygląda się biernie mojemu życiu, tak naprawdę nic Go nie obchodzi; „Bozia” – bezsilny Starzec z długą brodą, jest gdzieś daleko, na chmurze, niedostępny, nie ma wpływu na moje życie... Z takimi fałszywymi obrazami Boga łatwo potem w życiu się rozstać.

Słynny ateista XX wieku, Jean Paul Sartre, wśród przyczyn swojej niewiary wymieniał doświadczenie z dzieciństwa. Jako mały chłopak, podczas jednej z zabaw prowadzonych pod nieobecność rodziców, wypalił dziurę w dywanie. Wiemy, co rodzi się wtedy w głowie – jak to ukryć przed dorosłymi? Konsekwencje takiego czynu mogą być przecież poważne. No i mały Sartre wymyślił coś godnego filozofa. Przesunął duży kwiat, którego donica zasłoniła dziurę, i z dumą uznał, że problem ma z głowy. Nikt dziury nie widzi. Ale wtedy nagle przebiegło przez jego główkę straszne pytanie: „Jak to nikt nie widzi? A Bóg? Przecież On widzi nawet dziurę pod doniczką, której nikt inny nie widzi!” Bóg stał się dla chłopca „podglądaczem”... i tak odrzucił takiego Boga w imię własnej wolności. Przestał wierzyć w „Boga – podglądacza”.

Warto odpowiedzieć sobie na pytanie: Jaki jest naprawdę mój rzeczywisty obraz Boga? Warto dążyć, aby poznać prawdziwego Boga.

Nasza chrześcijańska wiara

Wierzymy w jednego Boga, który jest jeden, co do natury, substancji i istoty. Objawił się Izraelowi przez proroków, podając swoje imię „JESTEM, KTÓRY JESTEM”, a sam Jezus potwierdził, że Bóg jest jedynym Panem i mamy go miłować całym umysłem, duszą i całą swoją mocą. Celem i sensem ludzkiego życia jest Bóg. Ludzie we wszystkich pokoleniach zadają pytania: Skąd pochodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd idziemy? Odpowiedź jest jedna: Bóg jest naszym Stwórcą, Zbawcą i Odkupicielem. Dając się poznać, okazuje również swoją wielkość, ale i miłosierdzie. O tym miał się przekonać Izrael, kiedy ze

względem na bezinteresowną miłość został wybrany spośród ludów. Mimo licznych niegodziwości Bóg dochował przymierza. On jest miłością i objawił ją, posyłając swego Syna i Ducha Świętego. Zawsze znajduje się blisko nas, chociaż nie odczuwamy tego. Nasze zadanie to poznać Boga poprzez jego dzieła, każdą chwilę dziękować za to, kim jesteśmy i co posiadamy. Wszystko mamy od Boga, a nasze są jedynie grzechy.

Podobnie jak my, także nasze dzieci potrzebują wiary, kim jest Bóg i jak nawiązać z Nim osobistą więź. Nie ma potrzeby, byśmy przekazywali im teologiczną wiedzę, czy takiej od siebie wymagali. One mają jeszcze intuicyjną tęsknotę za Bogiem, pełne radości zrozumienie Jego bliskości, dziecięcą, żywą wiarę w świat nadprzyrodzony. Z naszego osobistego przykładu i przekazywania wiary najlepiej się dowiadują i doświadczają, co to znaczy żyć z Bogiem na co dzień. Warto uczyć je dostrzegać piękno i mądrość stworzenia, odkrywać w przyrodzie ślady Boga – Stwórcy. Przekazywać obraz Boga, który jest Miłością i obdarza człowieka przyjaźnią, Boga przebaczącego, Boga, który jest wierny człowiekowi, nie przestaje go kochać. Przedstawiać Go jako Ojca obdarowującego nas nieustannie swoją miłością i przebywającego wśród nas. Warto dzielić się tym, jak Bóg działa w naszym życiu.

Panie Jezu Chryste,
Prosimy Cię, pošlij nam swego Ducha Świętego,
aby Jego mocą
biblijne obrazy Boga wryły się w nasze serce,
aby budziło nas Jego spojrzenie, Jego słowo,
aby budziły nas dobre myśli o Bogu,
o sobie, o naszym życiu.

Panie, przymóż nam wiary.

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko



Modlitwa serca

Dobry Ojcze,
dziękując Ci za dar - łaskę wiary,
prosimy: spraw, aby stał się pewną drogą
naszego powrotu do rodzinnego domu,
gdzie Ty, pełen miłości,
oczekujesz zagubionych synów,
by objąć ich uściskiem pojednania
i zaprosić do swego stołu,
odzianych w szatę odzyskanej godności.
Wspieraj nas Ojcze!